Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/129978,Okolicznosci-smierci-i-pogrzebu-Tadeusza-Urbanowicza-Moskito-w-1946-roku.html



Uroczystości pogrzebowe śp. Tadeusza Urbanowicza „Moskito"; Gdańsk, 4 X 2024 r. (fot. Mikołaj Bujak, IPN)

ARTYKUŁ

Okoliczności śmierci i pogrzebu Tadeusza Urbanowicza „Moskito" w 1946 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: KAROL POLEJOWSKI 16.11.2026

Tadeusz Urbanowicz „Moskito" w drugiej połowie 1946 r. był żołnierzem w szwadronie Olgierda Christy „Leszka", wchodzącego w skład 5. Brygady Wileńskiej AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki". Zginął w dniu 10

października 1946 r., odbierając sobie życie po starciu z milicyjnym patrolem w Brzezinach. Towarzysze broni pochowali go w nieodległym Jakubowie.

Po porażce pod Budami „Leszek" i „Zeus" podjęli decyzję o rozdzieleniu obu oddziałów i podjęciu działań na innym terenie. „Leszek" skierował się na wschód, decydując się na przeprowadzenie akcji wymierzonych w członków PPR i konfidentów UBP mieszkających w pomorskich wioskach. W ciągu kilkumiesięcznej działalności partyzanckiej Christa pozyskał wiele informacji o takich osobach, notując ich personalia w swoim notesie[5]. 2 października 1946 r. szwadron „Leszka" wszedł do wsi Osieczna[6], gdzie dowódca wydał „Moskicie" rozkaz wykonania wyroku śmierci na aktywnym członku PPR, sekretarzu Komitetu Gminnego, Walentym Sulewskim. „Moskito" rozkaz wykonał, ale postrzał nie był śmiertelny[7]. W dniu 8 października wieczorem szwadron pojawił się we wsi Górne Morgi[8], gdzie wszedł do mieszkania niejakiej Janiny Różańskiej, poszukując jej męża, członka PPR. Wobec jego nieobecności, partyzanci dokonali rewizji, rekwirując m.in. broń i amunicję[9]. Zapewne już po opuszczeniu Górnych Morgów, kiedy oddział skierował się na południe, w okolicach miejscowości Zdrojewo zatrzymał jadącego motocyklem niejakiego Wincentego Wiśniewskiego. Został on zrewidowany i znaleziono przy nim legitymację PPR, w wyniku czego odebrano mu płaszcz, mundur i buty, nakazując jednocześnie wypisanie się z partii komunistycznej[10]. Następnie szwadron udał się, w stronę Warlubia, którą to miejscowość ominął i skierował się na zachód.

> Po zakończeniu akcji w Bąkowskim Młynie oddział odszedł w niewiadomym kierunku. Zważywszy na fakt, że kolejne potwierdzone informacje związane z partyzantami dotyczą wydarzeń w Brzezinach 10 października wydaje się zasadne przyjąć, że szwadron przez cały dzień 9 października i większość dnia następnego odpoczywał w miejscu nam dzisiaj nieznanym.

Tuż po północy, 9 października, partyzanci pojawili się w miejscowości Bąkowski Młyn, leżącej ok. 5 km na zachód od Warlubia[11]. Partyzancki patrol złożony z trzech żołnierzy wszedł do młyna, gdzie u miejscowego młynarza Stefana Bodaszewskiego dokonano ekspropriacji gotówki w kwocie 5 tys. złotych[12]. Większość

żołnierzy z dowódcą na czele, udała się do mieszkania miejscowego leśniczego Alfreda Różdżyńskiego[13]. Poza pytaniami o posiadaną broń i przynależność do PPR, Christa pytał także o okoliczności śmierci niejakiego Edwarda (lub Edmunda) Sambora[14]. Skądinąd wiadomo, że Różdżyński rzeczywiście w czasie obchodu lasu zastrzelił kłusującego Sambora, co miało mieć miejsce w kwietniu 1946 r.[15] Przesłuchiwany w 1948 r. Christa zeznał, że Różdżyńskiego nie spotkała żadna krzywda ze strony partyzantów[16].

Po zakończeniu akcji w Bąkowskim Młynie oddział odszedł w niewiadomym kierunku. Zważywszy na fakt, że kolejne potwierdzone informacje związane z partyzantami dotyczą wydarzeń w Brzezinach 10 października wydaje się zasadne przyjąć, że szwadron przez cały dzień 9 października i większość dnia następnego odpoczywał w miejscu nam dzisiaj nieznanym. Jeżeli miałbym wskazać najbardziej prawdopodobne miejsce pobytu partyzantów, skłaniałbym się ku miejscowości Pęćmorgi, leżącej ok. 5 km na południowy zachód od Bąkowskiego Młyna. Domniemanie to opieram na tym, że w notesie Christy pojawia się nazwa tej miejscowości, gdzie w jednym z gospodarstw żołnierze pozostawili broń na przechowanie, a więc mieli tam tzw. melinę[17].



Fragment mapy Polski z 1946 r. z obszarem m. in. powiatu świeckiego, części powiatów starogardzkiego i tucholskiego, gdzie rozegrały się zdarzenia opisane w artykule

Tadeusz Urbanowicz „Moskito” (1924-1946)[1] znajdował się w szwadronie „Leszka” co najmniej od 10 sierpnia 1946 r., czyli od momentu koncentracji 5. Brygady w leśnictwie Błędno. Wówczas to „Łupaszka” dokonał przesunięć kadrowych w szeregach podległych mu oddziałów. Było to możliwe także dzięki temu, że do Brygady dołączyła kilkuosobowa grupa partyzancka Władysława Chelińskiego „Małego”[2]. Do tego momentu „Moskito” służył w szwadronie Henryka Wieliczko „Lufy”, gdzie był dowódcą drużyny.

> Po porażce pod Budami „Leszek” i „Zeus” podjęli decyzję o rozdzieleniu obu oddziałów i podjęciu działań na innym terenie.

Do połowy września szwadron „Leszka” nie przejawiał większej aktywności bojowej, ograniczając się do kilku akcji porządkowych i ekspropriacyjnych. 15 września połączone szwadrony „Leszka” i Leona Smoleńskiego „Zeusa” opanowały wieś Śliwice. Po zidentyfikowaniu obecnych tam dwóch funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz jednego milicjanta, który był donosicielem UBP, zostali oni rozstrzelani. Po kilku dniach, 24 września, połączone oddziały „Leszka” i „Zeusa” starły się z siłami komunistycznej obławy w miejscowości Budy. Wynik starcia był niekorzystny dla partyzantów, albowiem „Zeus” stracił aż czterech ludzi. Zginął Jan Sielewicz „Szczygieł”, natomiast Wacław Cejko „Morski i „Lód”[3] zostali ranni. Stanisław Szybut „Picuś”, „Wir” dostał się do niewoli[4]. Ten ostatni w czasie przesłuchania przez funkcjonariuszy UBP obszernie informował m. in. o terenowej siatce współpracowników 5. Brygady, co pociągnęło za sobą falę aresztowań.



Żołnierze z 5 Brygady wileńskiej AK, stoja od lewej: Jerzy Lejkowski „Szpagat", Zdzisław Badocha „Żelazny" i Henryk Wieliczko „Lufa"



Żołnierze 5 szwadronu 5 Brygady Wileńskiej AK w Borach Tucholskich, od lewej: Bogdan Obuchowski „Zbyszek”, ppor. Olgierd Christa „Leszek”, Henryk Wojczyński „Mercedes”



Żołnierze 5 Wileńskiej Brygady AK, lato 1945 r. Od lewej: ppor. Jan Zaleski „Zaja”, NN „Sęp”, kpr. Tadeusz Urbanowicz „Moskito”

Okoliczności śmierci „Moskity” – wydarzenia w Brzezinach 10 października 1946 r.

W dniu 10 października 1946 r., w późnych godzinach popołudniowych, szwadron „Leszka” wszedł do miejscowości Brzeziny[18], z zamiarem przeprowadzenia rozmów ostrzegawczych z członkami gminnej organizacji PPR oraz wymierzenia kary chłosty najbardziej gorliwym z nich. Ponadto dowódca polecił przeprowadzenie ekspropriacji w domach peperowców. Część nazwisk miejscowych członków partii komunistycznej znajduje się w zachowanym notesie Christy (3 nazwiska), ale z zachowanego materiału źródłowego wynika, że partyzanci posiadali informacje o co najmniej kilku kolejnych peperowcach z Brzezin. Zanim przystąpiono do działania, dowódca wystawił posterunki z zadaniem zabezpieczenia dróg wylotowych z miejscowości. Jak wynika z dalszego przebiegu wypadków, jednym z zabezpieczających drogę od strony Osia (od północnego zachodu) był Tadeusz Urbanowicz „Moskito”.

W trakcie wymiany ognia nikt nie został

ranny. Partyzanci wycofali się na podwórze gospodarstwa Kilichowskiego, a milicjanci zawrócili w stronę Osia.

Po zabezpieczeniu najbliższego otoczenia żołnierze 5. Brygady przystąpili do kontrolowania zabudowań należących do peperowców. Rozmowy ostrzegawcze zostały przeprowadzone z Janem Dobrzalskim (nie wymierzono chłosty)[19], Józefem Górskim (wymierzono chłostę)[20], Konradem Milczewskim (wymierzono chłostę)[21] i Władysławem Kilichowskim (nie wymierzono chłosty, odebrano legitymację PPR)[22]. Ponadto partyzanci weszli do domu Tomasza Potempy, sekretarza gminnego PPR, który był jednak nieobecny. Wobec tego odbyli rozmowę z jego żoną Marianną, której zapowiedzieli, aby po powrocie męża poinformowała go o poleceniu wypisania się z partii komunistycznej[23]. W każdym z mieszkań dokonano ekspropriacji w postaci ubrań i żywności. Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że opisane działania wobec peperowców miały miejsce pomiędzy godziną 18.30 a 20.00. Nie ulega też wątpliwości, że punktem zbornym dla całego szwadronu było gospodarstwo Władysława Kilichowskiego, gdzie partyzanci pojawili się ok. godz. 20.00 i polecili przygotowanie kolacji dla 14 osób. Po upływie około kwadransa do posiłku zasiadło 10 partyzantów z „Leszkiem” na czele, reszta zaś pełniła wartę na zewnątrz.

W momencie, kiedy partyzanci przystępowali do działań w Brzezinach (ok. 18.30), komendant posterunku gminnego MO w Osiu Alojzy Popielewski[24] wydał polecenie dwóm milicjantom udania się (rowerami) do Brzezin w celu sprawdzenia sytuacji na terenie wioski. Byli to funkcjonariusze Jan Krawański[25] i Aleksander Wilkowski[26]. Zachowało się zeznanie pierwszego z nich, opisujące wydarzenia z jego punktu widzenia:

> „Pojechaliśmy do miejscowości Brzeziny, weszliśmy do jednego z zabudowań wioski, pomówiliśmy z ludźmi o nastroju ludności i zajść w tutejszej gromadzie. Po jakiejś godzinie wyszliśmy z danego zabudowania w którym przechowaliśmy nasze rowery i z myślą o patrolowaniu, udaliśmy się w kierunku dalszych zabudowań wioski. Ponieważ teren nasz jest zagrożony szliśmy szykiem bojowym […]. Broń mieliśmy automaty niemieckie wzór 44 pod pachą, z paskiem przez ramię, naładowane i palce na cynglu. W jednej chwili, kiedy dochodziliśmy naprzeciw zabudowania ob. Kilichowskiego Władysława, ktoś krzyknął gwałtownie „ręce do góry” w odległości sześciu kroków od nas i posypały się strzały serii z automatów od osobników dwóch, których dokładnie widzieliśmy. Ponieważ szliśmy z gotowością do strzału, nie ulękliśmy się ognia dwóch osobników, oddaliśmy odwetowe serie z automatów niemieckich 44, na skutek naszego silnego ognia pocisków, dani osobnicy poczęli uciekać na podwórze zabudowania ob. Kilichowskiego. My, na skutek braku amunicji musieliśmy się także wycofać, ja pobiegłem do najbliższego telefonu i dałem znać do posterunku MO, a o koledze nie było mi nic wiadomem aż do rana”[27].

Z tego opisu wynika więc, że w trakcie wymiany ognia nikt nie został ranny. Partyzanci wycofali się na podwórze gospodarstwa Kilichowskiego, a milicjanci zawrócili w stronę Osia. Z całą pewnością więc zranienie Tadeusza Urbanowicza „Moskity" nie nastąpiło w trakcie walki z milicjantami. Należy więc zadać pytanie jak do tego doszło? Światło na całą sytuację rzucają zeznania naocznych świadków zdarzenia, mieszkańców Brzezin. Kluczowe znaczenie ma w tym wypadku zeznanie złożone przez miejscowego rolnika Kazimierza Bączka. Jest ono ważkie o tyle, że złożono je kilkanaście godzin po opisywanych wydarzeniach, wobec tego warto przytoczyć je *in extenso*:

> „Dnia 10 X 1946 r., około godz. 20.15, wyszedłem z mego domu do wioski. W chwili kiedy wszedłem do zabudowania ob. Kilichowskiego Władysława ktoś do mnie z paru kroków zawołał: »Stój! Ręce do góry, bo strzelam«, po czym dał mi rozkaz dojścia bliżej do siebie. Kiedy doszedłem bliżej do danego osobnika zauważyłem, że jest to żołnierz w mundurze, na głowie miał beret, uzbrojony w automat niemiecki. Gdy doszedłem bliżej płota miałem czekać, przyszło ze strony ob. Potempy Tomasza jeszcze siedmiu osobników w mundurach, uzbrojonych w automaty, zabrało mnie, tych siedmiu ludzi, dalej w głąb wjazdu prowadzącego na podwórze zabudowania, postawili mnie pod płot i kazali wartownikowi czuwać nade mną. W nagłej chwili jeden z wartowników krzyknął: »Stój! Ręce do góry!«, posypały się serie pocisków broni automatycznej. Jeden z wartowników na skutek posypania się serii pocisków począł uciekać na podwórze. Ponieważ było parę posterunków wokoło zabudowania, ten który zobaczył zza stodoły ze ktoś leci na podwórze, dał serię strzałów do biegnącego na podwórze wartownika, raniąc go. Ranny padł na podwórzu. Wszyscy osobnicy, a było ich razem około 10-ciu do 15-tu, wybiegli na podwórze i poczęli strzelać, w jakim kierunku to ja już nie widziałem. Po zaprzestaniu strzelaniny żałowali chwilkę ciężko rannego i dali nakaz ob. Kilichowskiemu Władysławowi natychmiastowego zaprzęgania koni do wozu. Gdy koń z wozem był już gotowy, musieliśmy rannego z ob. Kilichowskim załadować na wóz i osobnicy ujechali z podwórza w niewiadomym mi kierunku, bo nas wygnali do mieszkania"[28].

Słowa Kazimierza Bączka potwierdzał także Władysław Kilichowski, którego zeznanie streszczono w sprawozdaniu dekadowym Szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Świeciu:

> „Przy spożywaniu kolacji [przez partyzantów] na ulicy padły strzały, na co wszyscy bandyci zaalarmowani wylecieli na podwórze. Ob. Kilichowski po jakichś trzech minutach wyszedł też za nimi na podwórze i widział jak jeden z nich leżał na ziemi ranny i jęczał, a drugi tłumaczył się, że wpakował mu pół magazynku. Wtedy jeden z bandytów nakazał Kilichowskiemu zaprząc konia do wozu i złożyli tego rannego na wóz i odjechali […]. Następnie udali się w kierunku Miedzna"[29].

Z przywołanych wyżej opisów naocznych świadków wynika, że Tadeusz Urbanowicz „Moskito” został ranny w wyniku postrzelenia przez jednego z partyzantów, który w powstałym zamieszaniu, związanym z wymianą ognia z milicjantami z Osia, nie rozpoznał towarzysza broni wbiegającego na podwórze. Co więcej, „Moskito” żył jeszcze kiedy partyzanci ewakuowali się z Brzezin, wioząc rannego na wozie. Nie ma więc tutaj mowy o samobójczym strzale w miejscu walki, co opisał w swoich wspomnieniach Olgierd Christa[30]. Trudno wyobrazić sobie, aby dwóch świadków wydarzeń – Bączek i Kilichowski – składając swoje zeznania niewiele godzin później, pominęło fakt odebrania sobie życia przez „Moskitę”. Zgodnie natomiast twierdzili, że wkładając go na wóz partyzant jeszcze żył, chociaż był ciężko ranny.

> Z opisów naocznych świadków wynika, że Tadeusz Urbanowicz „Moskito” został ranny w wyniku postrzelenia przez jednego z partyzantów, który w powstałym zamieszaniu, związanym z wymianą ognia z milicjantami z Osia, nie rozpoznał towarzysza broni wbiegającego na podwórze.

Nic nie wskazuje też na to, aby w szeregach partyzantów zapanowała panika spowodowana obawą przed nadchodzącymi jakoby większymi siłami komunistycznymi. Odeszli oni z Brzezin w porządku, mieli czas na przygotowanie wozu z koniem dla ewakuacji „Moskity”, zakończyli także ekspropriację w domu Kilichowskiego. Logicznie rzecz ujmując należałoby przyjąć, że Tadeusz Urbanowicz odebrał sobie życie już po opuszczeniu miejscowości przez partyzantów. W każdym razie jego śmierć nie była natychmiastowa.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że bezpośrednią przyczyną śmierci „Moskity” był postrzał w prawą skroń, co zostało potwierdzone podczas wstępnych oględzin antropologicznych dokonanych w trakcie ekshumacji grobu Tadeusza Urbanowicza na gdańskim cmentarzu Srebrzysko w czerwcu 2024 r. Z oględzin tych wynika także, że „Moskito” został postrzelony w prawe udo, a pocisk przeszedł przez kość udową[31]. W tym ostatnim przypadku Christa właściwie opisał zranienie partyzanta.

Należy też zgodzić się z konstatacją dr. Tomasza Łabuszewskiego o nienajlepszej kondycji psychicznej członków szwadronu w ostatnim okresie jego funkcjonowania w Borach Tucholskich[32]. Wypadki w Brzezinach dobrze ten stan ilustrują.



Tadeusz Urbanowicz „Moskito”



Partyzanci 2 i 4 szwadronu 5 Brygady Wileńskiej AK, lato 1945 r. Pierwszy z lewej klęczy ppor. Jan Zaleski „Zaja”. Obok niego leżą: „Sęp”, plut. Jerzy Lejkowski „Szpagat”, plut. Henryk Wieliczko „Lufa” i kpr. Tadeusz Urbanowicz „Moskito”. Za nimi od lewej: por. Marian Pluciński „Mścisław”, sierż. Kazimierz Chmielowski „Rekin” i plut. Włodzimierz Jurasow „Wiarus”

Okoliczności pogrzebu „Moskity” w Jakubowie – 11 października 1946 r.

Partyzanci opuścili Brzeziny 10 października, zapewne przed godz. 21.00. Ze słów Władysława Kilichowskiego wynika, że udali się oni na północ, w kierunku miejscowości Miedzno, a więc w kierunku Osia. Nic jednak nie

wskazuje na to, aby weszli do tej ostatniej miejscowości, nie ma też informacji aby szukali lekarza dla rannego „Moskity". Ostatecznie dowódca podjął decyzję, aby pójść dalej w kierunku zachodnim i ominąć Osie od południa. Po kilku godzinach marszu, około 2.00, partyzanci dotarli do leżącej ok. 12 km na zachód od Brzezin miejscowości Jakubowo[33]. Jedyną większą przeszkodą na tej drodze była rzeka Wda, którą partyzanci przeszli jak się wydaje bez problemów. W ciągu pięciogodzinnego marszu „Moskito" odebrał sobie życie, wobec czego należało go pochować.

Tak więc dwie godziny po północy, 11października, partyzanci pojawili się w domach mieszkańców Jakubowa – Bernarda Andrykowskiego i Wacława Nawrockiego. Temu pierwszemu, wraz z ojcem Franciszkiem, polecili wykopać grób na miejscowym cmentarzu ewangelickim, jednak do tego nie doszło, albowiem odesłano ich do domu z zadaniem zbicia trumny dla poległego. Zadanie wykopania grobu otrzymali Wacław Nawrocki i jego syn Edward. Po przygotowaniu trumny i przyniesieniu jej na cmentarz, partyzanci przywieźli na wozie cało „Moskity". Andrykowski, Nawrocki z synem i jeden z partyzantów złożyli ciało do trumny

> „i został ten trup włożony w mundurze, w tym w którym był, browning przy boku i zegarek męski na rękę, buty długie, na ręce [miał] kompas, 1 granat ręczny, pędzel do golenia, aparat do golenia i blaszane pudełko, beret i rozmaite papierosy"[34].

W raporcie dekadowym szefa PUBP w Świeciu dodano, że „Moskito" miał dystynkcje plutonowego, na mundurze wizerunek Matki Boskiej i pamiątkę z Wilna[35]. Po wpuszczeniu trumny do grobu partyzanci na 5 minut przyjęli postawę zasadniczą, po czym obecni uklękli i wspólnie zaczęli się głośno modlić. Po skończonej modlitwie wszyscy wrócili do obejścia Andrykowskiego. Grób nie został od razu zasypany, albowiem z jakiegoś powodu w tym czasie „Leszek" był nieobecny na cmentarzu. Według Andrykowskiego przyszedł on do jego mieszkania ok. 4.00 i odebrał meldunek dotyczący tego, co stało się na cmentarzu. Następnie Christa nakazał wypłacenie gospodarzowi kwoty 1000 zł za wykorzystane na trumnę deski i nakazał, aby cały szwadron ponownie udał się na cmentarz. Po około 30 minutach żołnierze wrócili, a „Leszek" i jeszcze dwóch partyzantów weszło do mieszkania Andrykowskiego, gdzie przebywali do godz. 5.00, po czym

> „o godz. 5-tej wyszli z mieszkania, zrobili zbiórkę i odeszli dwójkami w kierunku Smolarni, pow. Świecie"[36].

Przed odejściem zapowiedzieli gospodarzom, aby gdy przyjedzie milicja, UB lub wojsko nikomu nic nie mówili i zachowali dla siebie to, co stało się w nocy 11 października.

Pobyt partyzanckiego szwadronu w Jakubowie trwał około trzech godzin i związany był z pochówkiem

Tadeusza Urbanowicza „Moskito”. Zaangażowanie miejscowych gospodarzy i ich uczestnictwo w przygotowaniach do pogrzebu nie gwarantowały jednak zachowania tajemnicy. Już 11 października milicja z Osia i funkcjonariusze PUBP ze Świecia prowadzili dochodzenie na terenie Brzezin, przesłuchując miejscowych gospodarzy. Równolegle pojawili się oni także w Jakubowie, gdzie tego samego dnia dokonali przesłuchania Bernarda Andrykowskiego i uzyskali informacje o pogrzebie i lokalizacji grobu „Moskity”. Gospodarz ten podał także rysopisy niektórych partyzantów, w tym „Leszka” ponadto podał kilka partyzanckich pseudonimów: „Leszek”, „Jerzy” (zapewne „Żorż”), „Groźny”, „Szary”, „Gilbert” i „Prędki”[37]. Tak więc już po kilku godzinach funkcjonariusze UBP mieli wystarczającą wiedzę o tym, co działo się w Brzezinach i Jakubowie, aby przystąpić do ekshumacji „Moskity”. Odbyła się ona 12 października:

> „Dnia 12 X 1946 r. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Świeciu został powiadomiony, że we wsi Jakubowo, gmina Lniano, pow. Świecie, banda pochowała jednego bandytę, na co postanowiono uzyskać zezwolenie na ekshumację zwłok z Rejonowego Sądu Wojskowego w Bydgoszczy. Po uzyskaniu zezwolenia udaliśmy się do wsi Jakubowo, gdzie został bandyta wykopany, sfotografowany, jak również zrobiono daktyloskopię jego palców. Następnie został z powrotem zakopany. Fotografie owego bandyty zostały odesłane do Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy”[38].

Zdjęcia o których mowa zachowały się[39] i można skonfrontować je z opisami przytoczonymi wyżej. Na jednym z nich widać zwłoki Tadeusza Urbanowicza w górnej ich części (od klatki piersiowej). Ma na sobie prawdopodobnie kurtkę mundurową (lub ciemną koszulę), głowa widziana z prawego profilu, na prawej skroni, poniżej linii włosów widoczna ciemna plama, która jest zapewne raną wlotową po strzale. Nad zwłokami pochyla się funkcjonariusz UBP w czapce. Na kolejnym zdjęciu ciało „Moskity” spoczywa w trumnie, jest on pozbawiony ubrania od pasa we górę, na wysokości ud leży prawdopodobnie mundur zdjęty z zabitego. Na żadnym ze zdjęć nie widać przedmiotów, które wraz z ciałem złożono w trumnie i nie wiadomo co się z nimi stało (chociaż można się domyślać, że ubowcy je zabrali).Bardzo szybko zidentyfikowano poległego partyzanta, czego dokonał aresztowany członek szwadronu Leona Smoleńskiego „Zeusa”, Stanisław Szybut „Picuś”, „Wir”, który podał funkcjonariuszom UBP jego pseudonim – „Moskito” i wskazał, że był on żołnierzem szwadronu „Leszka”[40].



Tadeusz Urbanowicz „Moskito” wykopany z grobu przez grupę operacyjną UB



Tadeusz Urbanowicz „Moskito” wykopany z grobu przez grupę operacyjną UB

Podsumowanie

Z przedstawionej powyżej analizy materiału źródłowego, który powstał tuż po wydarzeniach w Brzezinach i Jakubowie wynika kilka wniosków. Po pierwsze datę śmierci Tadeusza Urbanowicza „Moskity” należy przesunąć z 9 na 10 października 1946 r. Po drugie nie ma przesłanek, aby ufać wspomnieniom Olgierda Christy „Leszka” z lat 90. XX w. co do samobójczej śmierci „Moskity” już w Brzezinach. Zachowane zeznania naocznych świadków zdecydowanie temu przeczą. Jest jednak prawdą, że „Moskito” odebrał sobie życie

strzałem w głowę, chociaż nastąpiło to już po opuszczeniu przez oddział partyzancki Brzezin. Po trzecie „Moskito” został ciężko ranny w wyniku postrzelenia przez któregoś z partyzantów, chociaż trudno dzisiaj ustalić kto to był. I po czwarte za rozstrzygniętą należy uznać kwestię daty urodzin Tadeusza Urbanowicza – 3 stycznia 1924 r., bo do tej pory były co do tego wątpliwości.

> Po dokonanej ekshumacji ubowcy ponownie zakopali ciało „Moskity” w tym samym grobie, co spowodowało, że przez kolejne dziesięciolecia pamiętali o tym mieszkańcy Jakubowa.

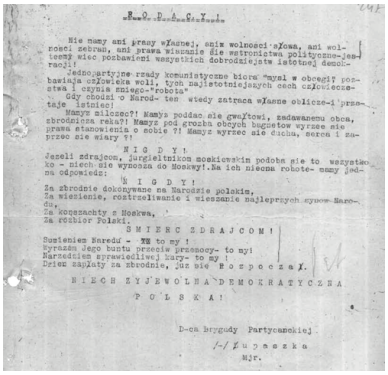
Po dokonanej ekshumacji ubowcy ponownie zakopali ciało „Moskity” w tym samym grobie, co spowodowało, że przez kolejne dziesięciolecia pamiętali o tym mieszkańcy Jakubowa. Kiedy na przełomie lat 80 i 90. XX w. pojawili się w tej miejscowości członkowie rodziny Urbanowiczów mieszkający wówczas w Gdańsku, nie było problemów ze zlokalizowaniem grobu i postawieniem tam krzyża z tabliczką. W 1992 r. staraniem rodziny szczątki Tadeusza Urbanowicza ekshumowano i przeniesiono na Cmentarz Srebrzysko w Gdańsku, a w 2024 r. plutonowy „Moskito”, staraniem Instytutu Pamięci Narodowej oraz członków Stowarzyszenia 5. Wileńskiej Brygady AK i za zgodą rodziny, spoczął na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku, w sąsiedztwie grobów Feliksa Selmanowicza „Zagończyka” i Danuty Siedzikówny „Inki”. Spoczął więc obok swoich towarzyszy broni, bohaterskich żołnierzy podziemia niepodległościowego.



Uroczystości pogrzebowe śp. Tadeusza Urbanowicza „Moskito”; Gdańsk, 4 X 2024 r. (fot. Mikołaj Bujak, IPN)



Uroczystości pogrzebowe śp. Tadeusza Urbanowicza „Moskito”; Gdańsk, 4 X 2024 r. (fot. Mikołaj Bujak, IPN)



R O D A C Y !

Nie mamy ani prawy własnej, ani wolności własnej, ani wolności zebrań, ani prawa wiązania się ugrupowań politycznych- jesteśmy więc pozbawieni wszystkich dobrodziejstw istotnej demokracji!

Jednopartyjne rządy komunistyczne biorą wpływ w obcegli pozbawiają człowieka woli, tych najistotniejszych cech człowieczeństwa i czynią z niego-"robota"

Gdy chodzi o Naród- ten wtedy zatraca własne oblicze-i przestaje istnieć!

Mamy siłę?! Mamy poddać się gwałtowi, zadawanemu obce, zbrodnicza ręka?! Mamy pod groźbą obcych bagnetów wyrzec się prawa stanowienia o sobie ?! Mamy wyrzec się ducha, serca i zaprzec się wiary ?!

N I G D Y !

Jeżeli zdrajcom, jurgieltnikom moskiewskim podoba się to wszystko - niech się wynoszą do Moskwy!.Na ich niecne roboty- mamy jedną odpowiedź:

N I G D Y !

Za zbrodnie dokonywane na Narodzie polskim,
Za więzienie, rozstrzeliwanie i wieszanie najlepszych synów Narodu,
Za kolaschaty z Moskwą,
Za rozbiór Polski.

S M I E R Ć Z D R A J C O M !

Sumieniem Narodu - WY to my !
Wyrazem jego buntu przeciw przemocy- to my!
Narzędziem sprawiedliwej kary- to my !
Dzień zapłaty za zbrodnie, już się R o z p o c z a ł.

N I E C H Ż Y J E W O L N A D E M O K R A T Y C Z N A

P O L S K A !

D-ca Brygady Partyzanckiej
/-/ Łupaszka
Mjr.

Druk ulotny rozpowszechniany przez żołnierzy 5 Brygady Wileńskiej AK

[1] Istnieje niejasność co do daty urodzenia Tadeusza Urbanowicza. Jednak zachowany wpis w księdze chrztów kościoła parafialnego Serca Jezusowego w Wilnie (kościół Wizytek) nie pozostawia wątpliwości, że Tadeusz urodził się 3 stycznia 1924 r. w Wilnie. Ojcem był Józef i Zofia z Dowgiałłów, a chrzestnymi Jan Sienkiewicz i Tekla Dowgiałło. Tadeusz został ochrzczony 9 lutego 1924 r., a jego drugie imię brzmiało Konstanty. Wpis w księdze chrztów nosi numer 45. Niniejszą informację przekazał mi Tadeusz Urbanowicz, bratanek Tadeusza, za pośrednictwem prof. Piotra Niwińskiego, za co dziękuję.

[2] T. Łabuszewski, *5. Brygada Wileńska AK na Pomorzu, Warmii i Mazurach, 1945-1947*, Warszawa 2017, s. 216-218.

[3] Co do tożsamości tego partyzanta, to kwestia ta zostanie omówiona w osobnym artykule.

[4] T. Łabuszewski, *5. Brygada Wileńska AK na Pomorzu*, s. 267-271.

[5] Analiza zapisów w notesie O. Christy, zob. K. Polejowski, *Notes Olgierda Christy ze zbiorów Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku jako źródło do poznania działalności 5. Brygady Wileńskiej Armii Krajowej na pomorzu Gdańskim w 1946 r.*, „Wojna i Pamięć. Czasopismo Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku", nr 5/2021, s. 153—213, gdzie o spisie członków PPR i terenowej agentury UBP, s. 167-183.

[6] Osieczna – siedziba władz gminnych, pow. starogardzki, woj. pomorskie.

[7] K. Polejowski, *Notes Olgierda Christy*, s. 173-174, 176-177; T. Łabuszewski, *5. Brygada Wileńska AK na Pomorzu*, s. 273.

[8] Górne Morgi – gm. Nowe, pow. świecki.

[9] AIPN BU 944/299, k. 254-255, protokół przesłuchania Janiny Różańskiej, Świecie, 9 X 1946 r., odpis.

[10] AIPN BU 944/299, k. 258-259, protokół przesłuchania Wincentego Wiśniewskiego, Nowe, 9 X 1946 r., odpis.

[11] Warlubie – pow. świecki, woj. kujawsko-pomorskie; Bąkowski Młyn – gm. Warlubie, pow. świecki, woj. kujawsko-pomorskie.

[12] AIPN By, 058/2, sprawozdania dekadowe szefa PUBP Świecie za rok 1946, Raport dekadowy za okres od 10 X do 20 X 1946 r., k. 152. Stefan Bodaszewski (ur. 25 XII 1902 – zm.?), s. Jana i Katarzyny z d. Szeremeta. Urodził się w m. Honoratówka, gm. Lipica Dolna, pow. rohatyński, woj. stanisławowskie, z zawodu młynarz. Od grudnia 1914 r. do listopada 1915 r. w Drużynach Strzeleckich, od lutego 1919 r. w Polskiej Organizacji Wojskowej, od 1935 r. członek Związku Weteranów Powstań Narodowych RP 1914-1919. Przed 1939 r. mieszkał w Łobżenicy (woj. wielkopolskie) oraz w Bąkowskim Młynie. Od września 1944 r. do marca 1945 r. więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego Stutthof. Po uwolnieniu z obozu wrócił do Bąkowskiego Młyna, gdzie ufundował figurę wotywną Najświętszej Maryi Panny w podzięce za ocalenie, zob. CAW-WBH, sygn. I.487.10144, Kolekcja Akt Powstańców Wielkopolskich; AIPN Gd, 284/235, akta w sprawie karnej prowadzonej przeciwko: Kurtz Fritz Duwensse, k. 80, protokół przesłuchania świadka Stefana Bodaszewskiego, Świecie, 11 II 1947 r.; M. Biniecki, *Ważne uroczystości w Bąkowskim Młynie już 15 września. Wójt i nadleśniczy ratują tamtejszą Matkę Boską, 12 IX 2022,* https://nswiecie.pl/artykul/wazne-uroczystosci-n1350613 [dostęp: 30 XII 2025].

[13] Bliżej nieznany. A. Różdżyński był leśniczym w leśnictwie Bąkowo. Leśniczówka znajdowała się w bezpośrednim sąsiedztwie Bąkowskiego Młyna.

[14] Bliżej nieznany, zob. AIPN By, 070/434, akta śledztwa w sprawie przynależności do powojennej organizacji niepodległościowej prowadzonego przeciwko: Zygmunt Szendzielarz, t. 3, protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie, Warlubie 9 X 1946 r., k. 127.

[15] AIPN By, 00130/1, kartoteka ogólnoinformacyjna, k. 1658. Zajście miało miejsce 29 IV 1946 r.; K. Polejowski, *Notes Olgierda Christy*, s. 162.

[16] AIPN Gd, 248/835, akta w sprawie karnej prowadzonej przeciwko: Robert Nakwas-Pugaczewski i in., t. 4, protokół przesłuchania Olgierda Christy, Gdańsk, 11 X 1948 r., k. 89-90.

[17] K. Polejowski, *Notes Olgierda Chrisrty*, s.211, przyp. 139.

[18] Brzeziny – gm. Osie, pow. świecki, woj. kujawsko-pomorskie. Odległość między m. Pięćmorgi a Brzezinami wynosi ok. 12 km w kierunku zachodnim.

[19] AIPN By, 070/434, akta śledztwa w sprawie przynależności do powojennej organizacji niepodległościowej prowadzonego przeciwko: Zygmunt Szendzielarz, t. 3, protokół przesłuchania świadka Jana Dobrzalskiego, Brzeziny, 12 X 1946 r., k. 128.

[20] AIPN BU, 944/299, protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie: Józef Górski, Brzeziny, 12 X 1946 r.

[21] AIPN BU, 944/299, protokół przesłuchania świadka Heleny Milczewskiej, Świecie, 16 X 1946 r.

[22] AIPN BU, 944/299, protokół przesłuchania świadka Władysława Kilichowskiego, Świecie, 11 X 1946 r.; AIPN BU, 944/38, t. 1/1, akt oskarżenia przeciwko Janinie Kruk, k. 14, legitymacja PPR Władysława Kilichowskiego.

[23] AIPN BU, 944/299, protokół przesłuchania świadka: Potempa Maria[nna], Świecie, 11 X 1946 r., k. 260-261.

[24] Alojzy Popielewski (ur. 2 VII 1924-zm.?), s. Mieczysława i Stanisławy, ur. w Bydgoszczy, do MO wstąpił 1 lutego 1945 r. i skierowany został do Batalionu Operacyjnego przy Komendzie Wojewódzkiej MO w Bydgoszczy. W kwietniu tego roku został skierowany na kurs podoficerów liniowych, który ukończył z wynikiem pozytywnym. W październiku 1945 r. został podoficerem polityczno-wychowawczym w plutonie operacyjnym Komendzie Powiatowej MO w Świeciu. W połowie września 1946 r. został komendantem posterunku gminnego MO w Osiu. W 1950 r. został oficerem śledczym Referatu Służby Kryminalnej KPMO w Świeciu. Z dniem 30 listopada 1953 r., ze względu na stan zdrowia zwolniony ze służby w MO w stopniu starszego sierżanta, zob. AIPN BU, 2460/1, MSW w Warszawie [1944] 1954-1990, kartoteka funkcjonariuszy, k. 206: Popielewski Alojzy.

[25] Jan Krawański (ur. 27 IV 1922 r.-zm.?), s. Franciszki i Weroniki, ur. w m. Pruskie, pow. świecki. Do MO wstąpił 24 listopada 1945 r. i został skierowany do KPMO Świecie, posterunek Osie. W 1948 r. ukończył kurs przeszkolenia szeregowych przy KWMO w Bydgoszczy, w kwietniu 1949 r. awansowany do stopnia kaprala. Z dniem 31 maja 1951 r. został wydalony ze służby, aresztowany i w lipcu skazany przez WSR w Bydgoszczy na karę trzech lat więzienia, zob. AIPN BU, 2460/1, MSW w Warszawie [1944] 1954-1990, kartoteka funkcjonariuszy, k. 319: Krawański Jan.

[26] Aleksander Wilkowski (ur. 27 lutego 1920 r.-zm.?), s. Franciszki, ur. w m. Pruskie, pow. świecki. Do MO wstąpił 22 września 1945 r. w KPMO w Świeciu i został skierowany do plutonu operacyjnego, następnie do posterunku MO w Osiu. Od maja 1947 r. milicjant w Lipinkach, pow. świecki. Służbę w MO pełnił do przejścia na emeryturę we wrześniu 1975 r., zob. AIPN BU, 2460/1, MSW w Warszawie [1944] 1954-1990, kartoteka funkcjonariuszy, k. 298: Wilkowski Aleksander.

[27] AIPN BU, 944/299, protokół przesłuchania świadka Jana Krawańskiego, Osie, 12 X 1946 r., odpis.

[28] AIPN BU, 944/299, protokół przesłuchania świadka Kazimierza Bączka, Brzeziny, 11 X 1946 r., godz. 13.00, odpis.

[29] AIPN By, 058/2, sprawozdania dekadowe szefa PUBP Świecie za rok 1946, raport dekadowy za okres od 10 X do 20 X 1946 r., k. 153.

[30] O. Christa, *U Szczerbca i Łupaszki*, Warszawa 2000, s. 232-233; T. Łabuszewski, *5. Brygada Wileńska AK na Pomorzu*, s. 274-275, przyp. 128. W drugiej części przypisu autor przytacza także fragment meldunku zwiadowczego Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego woj. pomorskiego z 19 października 1946 r., gdzie znalazła się informacja o postrzeleniu „Moskity" przez partyzantów.

[31] IPN, Biuro Poszukiwań i Identyfikacji, *Protokół wstępnych oględzin antropologicznych dokonanych w trakcie ekshumacji grobu*, Gdańsk, cm. Srebrzysko, 28 VI 2024 r., w posiadaniu autora.

[32] T. Łabuszewski, *5. Brygada Wileńska AK na Pomorzu*, s. 274.

[33] Jakubowo – gm. Lniano, pow. świecki, woj. kujawsko-pomorskie. We wspomnieniach Olgierda Christy „Leszka" czy Jana Hapa „Sztywnego" znajduje się informacja, że przed odebraniem sobie życia Tadeusz Urbanowicz „Moskito" miał pożegnać swoich kolegów okrzykiem: „Czołem chłopaki!" i nie ma podstaw, aby negować tę informację.

[34] AIPN BU, 944/299, protokół przesłuchania świadka Bernarda Andrykowskiego, Świecie, 11 X 1946 r., k. 257, odpis; AIPN By, 070/434, t. 3, protokół przesłuchania świadka Wacława Nawrockiego, Jakubowo, 12 X 1946 r., k. 125-126, odpis.

[35] AIPN By, 058/2, sprawozdania dekadowe szefa PUBP Świecie za rok 1946, raport dekadowy za okres od 10 X do 20 X 1946 r., k. 133.

[36] AIPN BU, 944/299, protokół przesłuchania świadka Bernarda Andrykowskiego, Świecie, 11 X 1946 r., k. 257, odpis.

[37] NN „Jerzy" („Żorż"), tożsamość nieustalona; NN „Groźny", tożsamość nieustalona, wcześniej członek oddziału Władysława Chelińskiego „Małego", ranny 28 października 1946 r., zmarł dwa dni później; „Szary" – nie było w szwadronie „Leszka" partyzanta o takim pseudonimie (być może partyzanci rozmawiali o „Szarym" i to zapamiętał Andrykowski). Wówczas „Szary", Jerzy Ostaszewski, był żołnierzem szwadronu Henryka Wieliczki „Lufy". „Gilbert" – Krzysztof Mrówczyński, „Prędki" – Feliks Grzonka, wcześniej żołnierz oddziału Władysława Chelińskiego „Małego".

[38] AIPN By, 058/2, sprawozdania dekadowe szefa PUBP Świecie za rok 1946, raport dekadowy za okres od 10 X do 20 X 1946 r., k. 134.

[39] Zob. zdjęcia u. T. Łabuszewski, *5. Brygada Wileńska AK na Pomorzu*, s. 487.

[40] T. Łabuszewski, *5. Brygada Wileńska AK na Pomorzu*, s. 274-275, przyp. 128. Autor przywołuje fragment meldunku zwiadowczego Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego woj. pomorskiego z 19 X 1946 r., gdzie znalazła się informacja o identyfikacji „Moskity" przez Stanisława Szybuta „Picusia", „Wira".

COFNIJ SIĘ